

Jerzy Nikitorowicz

Próba określania przedmiotu edukacji międzykulturowej

Inność jako wartość

Pośród rozróżnień i podziałów pozwalających człowiekowi na sytuowanie się w świecie, największy wpływ na jego relacje wydaje się mieć dokonywanie różnicowań na płaszczyźnie jednostkowej „Ja – On” oraz grupowej „My – Oni”. W sferze społecznej odgrywa ono istotną rolę w kształtowaniu się tożsamości grupowej, pozwalając na ustalenie, kto w środowisku jest członkiem grupy, do której on sam się zalicza („My”), a kto przynależy do grupy odrębnej („Oni”), do której sam z różnych przyczyn należeć nie może, lub nie chce. Opozycja między „My” i „Oni” stanowi narzędzie do budowania własnej mapy świata, ustanawiając zasady klasyfikacji oraz struktury wyznaczające poszczególnym osobom miejsce w zróżnicowanym świecie¹.

Zdaniem antropologa E. Leacha przeciwstawienie „My – Oni” poprzedziło opozycyjne zestawienie „ludzie – Nieludzie”². Według Zygmunta Baumana współcześnie, w zaimkach „My” i „Oni” zawiera się przede wszystkim nie tyle podział ludzi na dwie odrębne grupy, co różnica zdecydowanie odmiennych postaw; uczuciowego związku i antypatii, zaufania i podejrzliwości, pewności siebie i trwogi, gotowości

* Praca przygotowana w ramach grantu PB2 – KBN – 085/H01/2002 „Polskie dziedzictwo kulturowe w nowej Europie. Kultura polska na wschodnich pograniczach: transmisja dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych”.

¹ Wskazuje na ten problem m.in. Z. Bauman, *Socjologia*, Poznań 1996, s. 44 i nast.

² Szerzej na ten temat m.in. W. Burszta, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998, s. 14 i nast.

do współpracy i wrogości³. W tym kontekście, jak sądzę, R. Kapuściński odbierając doktorat honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego w wykładzie „Spotkanie z Innym jako wyzwanie XXI wieku” zwrócił uwagę, że zmierzamy w stronę świata zupełnie nowego i odmiennego, w którym dotychczasowe doświadczenia historii okażą się niewystarczające, aby go rozumieć. Możliwe, że ten nowy Inny zrodzi się z nurtu globalizującego naszą rzeczywistość oraz z nurtu zachowującego naszą odmienność i niepowtarzalność.

Sądzę, że zawsze istniało poczucie odrębności i specyficzny stosunek do własnej kultury i tradycji, co odróżniało: swoich – bardziej i mniej swoich, innych – bardziej i mniej zrozumiałych, obcych – bliskich i dalekich, grupy etniczne z poczuciem przynależności i naturalnych więzi od grup narodowych opierających funkcjonowanie na wartościach i symbolach ponadlokalnych. Zakorzenie w określonej przestrzeni dokonuje się zawsze wśród swoich dając możliwość wszelkim jednostkowym identyfikacjom i dalszemu ustawicznemu i niekończącemu się rozwojowi tożsamości.

Stąd w edukacji przygotowującej do odkrywania i rozumienia Innego, pozwalającej dostrzegać Go w samym sobie przypisuję istotne znaczenie. Wskazywał na powyższe między innymi H. G. Gadamer: „Wszyscy jesteśmy innymi i wszyscy jesteśmy sobą. (...) Rzeczami ostatecznymi i rzeczami wzniosłymi – tym, do czego możemy aspirować i co możemy osiągnąć, jest uczestnictwo w innym, zyskanie udziału w nim. A więc, być może, nie będzie zbyt przesadnym sąd: być może przetrwamy jako ludzkość, kiedy zdołamy nauczyć się, że (...) powinniśmy nauczyć się zatrzymywać w obliczu innego (...). I że musimy doświadczać, czym jest ten inny, czego inni doświadcniają, gdy my doświadczamy innych wśród nas. Uczestniczyć w sobie nawzajem”⁴.

Przyjęcie owej tezy pozwala na epistemologiczne przejście od schematu „Inny – Obcy” do schematu „Inny – Interesujący”, dzięki czemu podejście do zróżnicowania kulturowego uzyskuje nowy wymiar i perspektywy edukacyjne. Zakładam, że postrzeganie odmienności odbywa się poprzez pryzmat naszych potrzeb, oczekiwań, stereotypów i uprzedzeń, wszelkich doświadczeń oraz racjonalnych i irracjonalnych przekonań.

³ Z. Bauman, *Socjologia...*, op. cit., s. 47-48.

⁴ Cyt. za J. Kuczyński, *Młodość Europy i wieczność Polski*, Warszawa 1999, s. 171-172.

Jeżeli Inny jest postrzegany jako słaby, uległy, z niską samoocena, uznawany za zaniedbanego i mało znaczącego cywilizacyjnie i kulturowo, wówczas dominują interakcje niechętne, zaniedbujące jego potrzeby, ignorujące i dezaprobuujące jego tożsamość, co w efekcie najczęściej przybiera kierunek asymilacyjny i może prowadzić do wchłonięcia jednostki przez określoną grupę. W tym też nurcie, jednak już na wyższym poziomie niechęci i marginalizacji, Inny może być postrzegany jako niezrozumiały, niepokojący, wzbudzający lęk i zagrożenie, co może wyzwać w interakcjach antagonizmy, wrogię i agresywne zachowania prowadzące do konfrontacji sił i walki. Powstanie i funkcjonowanie takiego typu postaw wiąże się z podporządkowaniem Innego, narzuceniem mu własnego obrazu świata, dominowaniem nad nim i marginalizowaniem jego kultury. W sytuacji dominowania takiego typu postaw mierzymy więc ku kreowaniu społeczeństwa separatystycznego, ksenofobicznego i nacjonalistycznego.

Jednakże Inny może być postrzegany jako ciekawy, stymulujący, wartościowy i twórczy, co powoduje interakcje oparte na wzajemnym uznaniu, szacunku, kooperowaniu i wyrażaniu zainteresowania i aprobaty wobec Niego, co wyraźnie ukierunkowuje na współpracę i współdziałanie. Odmiernym kierunkiem zbliżonym do powyższego i często poprzedzającym przedstawiony, to postrzeganie Innego jako otwartego na dialog, kompromis i porozumienie i jednocześnie dbającego o tradycję, szanującego wartości pierwsze – rodzime, co sprzyja w interakcjach wzajemnemu korzystaniu z ofert, tolerancji i ciekawości odmienności, w efekcie ukierunkowując na negocjacje i dialog. W tym przypadku dominowanie takiego typu postaw prowadzi ku społeczeństwu obywatelskiemu, demokratycznemu.

Chciałbym zwrócić uwagę, że świadomość inności przeradza się w obcość dopiero w sytuacji pojawienia się emocji i postaw łączących się z dostrzeganą różnicą, która wzbudza niechęć, lęk i zagrożenie. Jak wskazywałem mogą być uczucia pozytywne, nawet takie jak fascynacja, zachwyt, uznanie i zauroczenie. Pojawiają się jak wiemy zarówno jedne, jak i drugie i uważam, że bez wsparcia edukacyjnego mogą zacząć dominować negatywne, czyli niezrozumienie, niepokój, lęk, strach i agresja. Edukacja staje więc przed istotnym wyzwaniem kształtowania stosunku do Innych, powodowania, aby nie przeradzał się on w stosunek do obcych i nie wyzwał emocji negatywnych opartych na uprzedzeniach i utrwalonych negatywnych stereotypach.

Uważam, że Inność winna być traktowana jako szansa i możliwość własnego wsparcia indywidualnego i społecznego. Przedstawione postawy

negatywne w stosunku do Innego powodują jednak zatracenie tych możliwości i zasklepienie się w martwym centrum własnych treści i wartości zgodnie z zasadą agresywnego, etnocentrycznego postrzegania świata, przeradzającego się w megalomanię. Obcego postrzega się jako gorszego i przypisuje się mu wszelkie braki i odstępstwa od normy, co nie pozwala na zachowanie obiektywności w interakcjach. Wiąże się to także z przekonaniem o wyższości własnej grupy i pogardą dla wszelkiego rodzaju outsiderów. Ekstremalne reakcje na inność i różnice kulturowe, odmiennoscie idei, wartości, koncepcji rozwoju, znajdują także wyraz w ideologiach i praktykach politycznych przejawianych wobec innych kultur.

Przyjmując, że kontakt z wieloma kulturami jest faktem na globie ziemskim i na poszczególnych kontynentach, i mają miejsce zróżnicowane kierunki interakcji w warunkach wielości kultur uważam, że edukacja ma za zadanie gruntowne prezentowanie własnej kultury, jej wartości, specyfiki i odrębności, z jednoczesnym zauważaniem i poznawaniem kultur Innych, ich wspieraniem, dialogowym wyzwaniem i współdziałaniem w procesie wzajemnego rozwoju. Nadchodzi epoka, jak podkreśliła M. Jarymowicz „w której rozum musi odegrać kluczową rolę we współistnieniu zwykłych ludzi. To z jego pomocą można poznać i pokochać bliźniego, który jest inny – i póki co – obcy”⁵.

W edukacji kreującej taką tożsamość otwartą nie mogą dominować emocje nad doskonaleniem rozumu, gdyż taką edukację może zdominować kształtowanie postaw irracjonalnych, co jest fundamentem totalitaryzmu⁶. W sytuacji, gdy ma miejsce wykluczanie myślenia, gdy rozum zastąpiony zostaje irracjonalizmem, a indywidualizm konformizmem, zmierzamy ku jednomyślnemu masowemu społeczeństwu i kształtowaniu tożsamości zamkniętej i zmierzającej ku samounicestwieniu.

Granice i pogranicza

Wielokulturowy świat otworzył edukację na problematykę różnic, inności, odrębności, odrzucenia, marginalizacji, uprzedzeń, stereotypów itp. Stąd kategorie inność i odmiennoscie określają zadania edukacyjne czynią je źródłem ustawicznego wzajemnego wzbogacania się, źródłem

⁵ M. Jarymowicz, *Poznać siebie – zrozumieć innych*, [w:] *Humanistyka przełomu wieków*, J. Koziński (red.), Warszawa 1999, s. 181-182.

⁶ G. L. Gutek, *Filozoficzne i ideologiczne podstawy edukacji*, GWP, Gdańsk 2003, s. 256.

nowej wiedzy, kształtując i modyfikując całą gamę potrzeb ludzkich w różnych sferach życia. Z tym z kolei związana jest kategoria pogranicza w wielu wymiarach ludzkiego istnienia, co kształtuje ustawicznie najbardziej istotne problemy w kreującej się pedagogice międzykulturowej.

Granice i pogranicza wydają się być nierozłączne, podobnie jak wielokulturowość i międzykulturowość. Granice łączą z wielokulturowością (liczbą mnogą kultur), podziałem, reakcją na odmiennność, często z obszarem obcym, zakazanym, niebezpiecznym, niezrozumiałym, dalekim, jak też z wygnaniem, odrzuceniem, stygmatem, marginalizacją, wykluczeniem, nacjonalizmem itp. Pogranicza zaś z międzykulturowością – interakcjami, wzajemnym zainteresowaniem, tolerancją, uznaniem, obszarem przenikania i zapożyczenia i jednocześnie obrony i zabezpieczenia własnych – rdzennych wartości, obszarem płodnym do odkrywania i negocjowania, do dialogu i kompromisu, ale także z zakorzenieniem i bliskością, patriotyzmem.

Jako zjawisko kulturowe pogranicza są wynikiem istnienia granic, które otoczone były szczególną troską i stanowiły swoiste sacrum, niezrozumiałe i tajemnicze. Jak twierdzi J. Kuczyński „Granica jest wszędzie, a tym samym nowoczesna ideologia kresów, współczesny duch pogranicza są nieustannie, codziennie potrzebne, stają się niekiedy wręcz warunkiem egzystencji”⁷.

Opór przeciw innowacjom przenoszonym z obcych społeczeństw wynikał niejednokrotnie z poczucia zagrożenia grup sprawujących kontrolę nad istniejącym porządkiem społecznym. Może on być także efektem istniejącej w każdym człowieku odruchowej niechęci do nowości zmieniającej ustalone zwyczaje, przyzwyczajenia, tradycyjne wzorce, wymagającej nowego wysiłku dla jej opanowania i przyswojenia. Dokonujące się procesy modernizacji, globalizacji, transformacji i integracji oddziałując na wszystkie sfery życia ludzkiego wyzwalają i kreują wzajemną wymianę i interakcję poza centrum, powodują specyficzną komunikację między-ludzką związaną z potrzebą wychodzenia poza granice własnej kultury, kształtują umiejętność bycia i funkcjonowania na pograniczach kulturowych, intelektualnych, psychicznych, społecznych, politycznych itp.

Tak więc **pogranicza** rozumiane jako leżący poza centrum obszar różnicowań, inności i odmienności, gdzie można porównywać, odkrywać, wykazywać zdziwienie, negocjować i prowadzić dialog, staje się naturalnym środowiskiem współczesnego człowieka.

⁷ J. Kuczyński, *Młodość Europy i wieczność Polski*, Warszawa 1999, s. 100.

Uważam, że bycie na pograniczach umożliwiła zrozumienie siebie i poglądów, racji, zachowań Innych, pozwala uświadomić znaczenie inności w rozwoju i realizacji siebie. Tylko pogranicza nie dopuszczają do odrzucenia Innych czy narzucania im własnych poglądów, schematów. Uczą współistnienia, współpracy, życzliwości, otwartości, tym samym stwarzając mniejsze przyzwolenie na nietolerancję i obojętność.

Dokonywanie analizy pograniczy przez pryzmat każdego z wymiarów funkcjonowania człowieka (kulturowy, psychiczny, społeczny, intelektualny, ekonomiczny, egzystencjalny, polityczny itp.) pozwala na opis i analizę sytuacji jednostek i grup we współczesnym świecie. Jak pisze L. Witkowski „Kategoria granicy (i postulat życiodajnego pogranicza) wydaje się być fundamentem dla myślenia o człowieku, o kulturze, o wrastaniu w człowieczeństwo i w kulturę. Rola tej kategorii w humanistyce rośnie tym bardziej, im bardziej w grzyby idą granice sztuczne, narzucane przemocą (państwa, ideologii, religii...)”⁸. Z kolei D. Bouchet charakteryzując międzykulturowość wskazuje, że:

- nikt nie jest typowym członkiem grupy,
- żadna kultura nie istnieje w zamkniętej i jednolitej formie,
- nikt nie jest członkiem tylko jednej, wyizolowanej grupy, a swoją tożsamość określa w odniesieniu do członków różnych grup,
- każda kultura stanowi formę transmisji własnych wartości i wzorów, mogących podlegać daleko idącym transformacjom, w związku z czym posiada procesualny charakter,
- nikt nie otrzymuje tożsamości w gotowej i nieziennej formie⁹.

Najczęściej w literaturze przedmiotu zwraca się uwagę, jak to określiła A. Kłoskowska, na istnienie obok pogranicza terytorialnego, pogranicza w sensie psychologicznym, jako sytuacji aktywizującej kształtowanie tożsamości kulturowej ze względu na sąsiedztwo i przemieszanie kultur. Narodowo i etnicznie mieszana genealogia i małżeństwo, członkostwo w mniejszości narodowej lub etnicznej na terytorium zdominowanym przez inną narodową kulturę, fakt emigracji oraz indywidualna konwersja narodowa, nie oznaczają jednak całkowitego zerwania poprzednich więzi kulturowych¹⁰. Dla jednostki wiąże się to więc z funkcjonowaniem w sytuacji charakteryzującej się swoistą dynamiką świadomości: „W realnych stosunkach społecznych istnieją zarówno podziały dychotomiczne

⁸ L. Witkowski, *Uniwersalizm pogranicza*, Toruń 2000, s. 18.

⁹ Cyt za L. Korporowicz, *Wielokulturowość a międzykulturowość; od reakcji do interakcji*, [w:] *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, M. Kempny, A. Kapiak, S. Łodziński (red.), Warszawa 1997, s. 70-71.

¹⁰ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, PWN, Warszawa 1996, s. 125.

na swoich i obcych, jak i – znacznie częściej – podziały wielostopniowe obcości odczuwanej wobec różnych grup. Poczuciu dystansu w jednej sprawie towarzyszyć może poczucie bliskości w innej; jest to przypadek szczególnie często zdarzający się w sytuacji pogranicza. Najczęściej obcość grup w stosunku do innych jest stopniowalna: wobec jednych jest bardziej, wobec innych mniej intensywna. (...) Poczucie swojskości i obcości cechuje dynamika historyczna: grupy dziś uważane za obce, mogą się stawać swojskie lub w każdym razie mniej obce jutro, i na odwrót grupy dotąd swojskie stają się obce”¹¹.

Chciałbym zwrócić uwagę na ujęcie pogranicza w innych kategoriach, jako zjawiska społeczno-kulturowego¹². Pogranicze jako zjawisko społeczno-kulturowe rozpatrzę w kategoriach podmiotowości poszczególnych grup tworzących i przetwarzających swoją kulturę. Z tej perspektywy chciałbym zauważyć i wyróżnić oprócz pogranicza terytorialnego, pogranicza treściowe w kulturze, interakcyjne i osobowe – wewnętrzne, związane ze stanami i aktami świadomości jednostek ludzkich¹³.

1. Pogranicza w rozumieniu terytorialnym to obszar, terytorium, na którym ma miejsce określony typ współżycia dwóch lub więcej grup kulturowych, najczęściej etnograficznych, językowych, wyznaniowych, narodowościowych, to także zlokalizowane w pobliżu granicy peryferia, oddalone w znacznym stopniu od centrów graniczących kultur (krajów, regionów), podejmujących decyzje w różnych kwestiach. To uwarunkowane geograficznie i historycznie oddalenie sprawia, że na pograniczach występują charakterystyczne zjawiska, często autonomiczne względem centrum. W efekcie mogą pojawiać się plany, oczekiwania, jak też żądania w zakresie różnego rodzaju autonomii, zwłaszcza gdy dany obszar jest wyraźnie zróżnicowany pod względem cywilizacyjnym i narodowościowym¹⁴. Z drugiej strony centrum także może mieć i wyrażać różne oczekiwania wobec mieszkańców pogranicza. Specyficzną cechą pogranicza terytorialnego w kontekście zachodzących procesów społecznych są związki

¹¹ E. Nowicka, *Badanie pogranicza. Kilka propozycji metodologicznych*, [w:] *Polacy na pograniczach w perspektywie porównawczej*, A. Sadowski (red.), „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. VIII, Białystok 1999, s. 19.

¹² Patrz: I. Machaj, *Pogranicze*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, Z. Bokszański (red.), Warszawa 1998, t. III, s. 126-127.

¹³ Szerzej nt. temat J. Nikitorowicz, *Pogranicze – Tożsamość – Edukacja międzykulturowa*, Białystok 1995, tenże, *Młodzież pogranicza kulturowego Białorusi, Polski, Ukrainy wobec integracji europejskiej. Tożsamość, plany życiowe, wartości*, Trans Humana, Białystok 2000.

¹⁴ W. Pawluczuk, *Pogranicze narodowe czy pogranicze cywilizacyjne?* [w:] *Pogranicze. Studia społeczne*, A. Sadowski (red.), Białystok 1999, t. VIII, s. 23 i nast.

i relacje, które pozwalają wyróżnić w ramach pogranicza terytorialnego pogranicze stykowe i przejściowe.

Pogranicza stykowe to terytorium o niewielkim obszarze między sąsiadującymi grupami, na którym istnieją pewne bariery i różnice ograniczające lub wręcz uniemożliwiające możliwości wymiany społeczno-kulturowej; z drugiej jednak strony odrębność nie musi wykluczać całkowicie kontaktów i oddziaływań okazjonalnych (niekiedy wręcz wymuszonych).

Pogranicza przejściowe to terytorium o znacznym obszarze obejmujące całą strefę przejściową ukształtowaną w wyniku historycznego kontaktu kultur. Jego wpływy i oddziaływania wzmacniane są rozległymi, szerokimi i otwartymi kontaktami, które charakteryzuje przenikanie, nakładanie się, wzmacnianie, wzajemne zapożyczanie, jak też wygaszanie. Pogranicze to stanowi rodzaj pomostu między wzajemnymi wartościami kultury, na którym dochodzi do ich spotkania, którego efektem może być przenikanie się wzajemne i współistnienie lub ścieranie i wyniszczanie.

2. Pogranicza treściowe w kulturze to zespół zwyczajów, obyczajów, rytuałów, wartości, zasad i reguł o znaczeniu tradycji, które ułatwiają zauważanie się, poznawanie i współżycie nie tylko na pograniczu terytorialnym. Przejawia się między innymi w zachowaniach religijnych, wierzeniach, wyrażaniu uznania i dezaprobaty w codziennym życiu, symbolice itp. Specyfika pogranicza kulturowego społeczności doprowadziła do wykreowania określonych norm i stylu życia, wobec których jednostka nie jest skazana na monokulturowość, a ma możliwość wyboru i kształtowania tożsamości uczestnicząc w życiu kilku kultur.

Na przykład przed reformacją (przed XVI wiekiem) nic nie wskazywało na to, aby można było stawiać znak równości pomiędzy przynależnością narodową, językiem i religią. Reformacja poszufladkowała jednoznacznie języki i wyznania. Język polski utożsamiał się z katolicyzmem, niemiecki z luteranizmem lub z kalwinizmem, ruski z prawosławiem, tatarski i turecki z islamem, czeski z religią arian, braci czeskich. To jednak nie zamknęło, wręcz odwrotnie, wzmocniło kontakty interkulturowe. Rozprzestrzenienie się nowych wyznań spowodowało tworzenie się nowych centrów kulturowych, powstawanie nowych gmin, szkół tłumaczenia BIBLIJ itp. Można powiedzieć, że czerpano ze wszystkich stron, przerabiano i dopasowywano do swojej obyczajowości i tradycji. Jeszcze w 1863 roku, podczas powstania styczniowego, godłem tajnego rządu narodowego był trójdzielny herb z wizerunkiem Orła Białego (Polska), Pogoni (Litwa), Archaniola (Ruś). Terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego stanowiło, aż po XX stulecie, swoistą ekumenę kilku narodowości, stąd J. Piłsudski,

po wkroczeniu z wojskiem polskim do Wilna w kwietniu 1919 roku, wydał w dwóch językach odezwę DO MIESZKAŃCÓW BYŁEGO WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO, a Cz. Miłosz w swoich zwierzeniach na temat poszukiwania ojczyzny podkreślił: „...ja bardzo chętnie uważam się za obywatela Wielkiego Księstwa, aczkolwiek zdaję sobie sprawę, że nie da się go wskrzesić... Z mojej strony więc jest to tylko podkreślenie tradycji Wielkiego Księstwa, próba przywołania świadomości, która jest inna niż świadomość tak zwanych czystych Polaków, czy też czystych Litwinów. Mój profesor, Wiktor Sukiennicki, uważał siebie za Litwina o kulturze polskiej, ale takich «zwierząt» już nie ma. Ja wielokrotnie mówiłem o tym, że żaden ze mnie Litwin, skoro po polsku piszę. Natomiast gdybym chciał badać swoje korzenie, to jest jasne, że muzyka litewska na przykład jest dla mnie dziesięciokrotnie bliższa niż polska, ponieważ jest to muzyka, myślę o pieśni ludowej, którą słyszałem w dzieciństwie”¹⁵.

Konstruowane systemy wartości stanowią w takich warunkach połączenie wartości zaczerpniętych z różnych systemów kulturowych. Istotą tego typu pogranicza jest jego wspólny spadek kulturowy (spuścizna kulturowa) oraz więź mieszkańców pogranicza z tym wspólnym dorobkiem i dziedzictwem kulturowym. To decyduje również o zachowaniu ciągłości i tożsamości kulturowej i wydaje się mieć istotne znaczenie w postaci społecznych stabilizatorów zapewniających trwanie i pokojowe współistnienie. Powstaje jednak ciągle problem zakwestionowania pewnych elementów określonej spuścizny przez określoną grupę ukierunkowaną na homogeniczność kulturową.

3. Pogranicze interakcyjne wydaje się być najszerszą z perspektyw ujmowania pogranicza. Nie muszą mieć miejsca zapożyczenia, wspólnota, podobieństwa językowe, obyczajowe, wspólne losy i przeżycia, ale jest wola poznania, porozumienia i dialogu, chęć interakcji mimo różnic. Można to uznać za ustawiczny proces komunikowania się, przechodzenia od monologu do dialogu kultur, od dominacji stereotypów i uprzedzeń do wzajemnego zrozumienia, tolerancji i uznania. Efektem dokonujących się na tej zasadzie codziennych kontaktów jest nabycie umiejętności współżycia, negocjacji i kooperacji mimo kulturowej odmienności uczestników interakcji. Więź społeczna tworzy się i utrzymuje przez to, co ludzi łączy i przez to, co ludzi dzieli w zbiorowym współżyciu. Wzajemne oddziaływania, stosunki i zależności tworzą się na określonej płaszczyz-

¹⁵ Rozmowa Krzysztofa Czyżewskiego z Czesławem Miłoszem – *Poszukiwanie Ojczyzny*, [w:] „Krasnogruda” 1993/1, s. 14.

nie jest to coś, co powoduje, że ludzie są ze sobą połączeni, potrzebują się, uzupełniają, odczuwają różnice i wspólnotę. Wejście w interakcję w warunkach pogranicza nie jest związane z przymusem, a najczęściej stanowi kwestię preferencji i dobrowolności, gdyż pogranicze stwarza szanse, umożliwia, przedstawia oferty wyboru, natomiast kultura pogranicza stawia przed człowiekiem trudne zadania kształtowania, przygotowywania do wyborów i wspólnego „budowania” rzeczywistości z zachowaniem szacunku i uznania dla odmienności biorących udział w tym procesie partnerów. Życie w warunkach pogranicza uwalnia jednostkę z uprzedmiotowienia i podporządkowania kulturze dominującej dokonując się na zasadzie wspierania jej samorozwoju i kreatywności, wychodzeniu poza dostarczone wzorce.

Każda kultura kreuje swoiste idealizacje i podejmuje próby wcielenia ich w życie. Kształtując człowieka wielowymiarowego zwraca się uwagę na wielość form życia społecznego podporządkowanego określonym wartościom – prawdy, pożytku społecznego, piękna, świętości, wolności, miłości. W ostatnim okresie nastąpiły szybkie i dynamiczne postępy w komunikacji i łączności, jednak istnieją i powstają nowe problemy, bariery i zakłócenia w komunikowaniu się ludzi. Mamy do czynienia z rynkiem informacji, ich szybkim przekazem, a w komunikowaniu się ludzi nie ubywa nieporozumień i niedoskonałości. Wykreowany mit globalnej wioski za M. McLuhanem, w kontekście rewolucji medialnej, wydaje się zupełnie nie odpowiadać rzeczywistości współczesnej. Dzisiaj wyraźnie widoczna jest nietrafność tej metafory, gdyż istotą wioski są naturalne więzi, domostwo, wydeptana przez najbliższych ścieżka, osobnicza znajomość, ciepło i intymność, znajomość wszystkich i wszystkiego, przestrzeganie praw natury i praw stanowionych przez społeczność i życie zgodnie z nimi, współprzeżywanie, współdziewczenie, empatia itp.

Co czynić i jak, aby człowiek korzystał z dobrodziejstw świata informacyjnego i nie tracił środowiska zadomowionego. Szczególnie istotne w tym procesie jest dziecko, które nam ufa i oczekuje wsparcia w trudnych wyborach, oczekuje propozycji, ofert, nie zakazów i nakazów.

4. Pogranicza osobowe – wewnętrzne, związane ze stanami i aktami świadomości. Pogranicza te są wyznaczone przez sferę bytu człowieka w określonym miejscu i czasie, w którym dokonuje się jego wzrost i tworzenie jego tożsamości osobowej. Efektem może być dwuwartościowość nie tylko stanów uczuciowych wobec „Swoich” i „Obcych”, ale także niemożność jednoznacznej samoidentyfikacji etnicznej, tożsamość rozproszona. Osoby żyjące niejako w dwóch światach muszą niekiedy

dokonywać dramatycznych wyborów, oznaczających odrzucenie jednej tradycji, czy odcięcie się od ciągłości kultury rodzimej. W przypadku, gdy zróżnicowanie etniczne, czy kulturowe występuje w łonie rodziny, dla jej członków może to oznaczać nawet życie w rozdarciu (tożsamość rozszczępiona). Bywają też nieakceptowani przez jedną ze stron, lub czasem, przez nawet obie – doznając tym samym cierpienie „Obcych” u siebie, „Obcych” wśród „Swoich”, wśród najbliższych¹⁶. Jest to proces skomplikowany, bowiem „...granice kulturowe «my – oni» ulokowane na zewnątrz nas są przedłużeniem takich granic w nas. To ukryty wymiar naszej tożsamości”¹⁷.

Mamy wiele przykładów funkcjonowania na tak rozumianym pograniczu. Nam jest łatwo zrozumieć, dlaczego nasz wieszcz narodowy w pierwszej połowie XIX wieku przywoływał w swym poemacie PAN TADEUSZ swoją małą ojczyznę – Litwo, Ojczyzno moja. Można uważać się za Litwina w kontekście kulturowo-obyczajowym (etnograficznym), a za Polaka w sensie narodowym, jednakże Ślązak czy Poznańiak byłiby już dość dalekimi krewnymi. Europejczykowi zaś trudno jest zrozumieć, że A. Mickiewicz, który słabo znał etniczną Polskę, w rzeczywistości tylko jej poznański skrawek, a nigdy nie był w Warszawie, Krakowie, Toruniu, Lublinie czy Częstochowie, powszechnie jest uznawany za uosobienie polskości. Z kolei J. Korczak, wierząc w przyjaźń i pokój między narodami, wyznaniem i rasami, czując się jednocześnie Żydem i Polakiem, doświadczał wykluczania ze wspólnoty narodowej przez rasizm endecki. W swoim pamiętniku napisał: „Powiedział mi jeden narodowiec: – Żyd szczerzy patriota jest w najlepszym razie dobrym warszawianinem czy krakowianinem, ale nie Polakiem. Zaskoczyło mnie to. Przyznałem lojalnie, że istotnie nie wzrusza mnie Lwów, Poznań, Gdynia, Jeziora Augustowskie ani Zaleszczyki, ani Zaolzie. Nie byłem w Zakopanem (taki potworny), nie pasjonuje mnie Polesie, morze, Puszcza Białowieska. Obca mi Wisła spod Krakowa, nie znam i nie pragnąłbym poznać Gniezna. Ale kocham Wisłę warszawską i odezwany od Warszawy odczuwam żrącą tęsknotę.

¹⁶ Szerzej nt. temat m.in.: *Swoi i obcy*, E. Nowicka (red.), Instytut Socjologii, Warszawa 1990; *Inny – Obcy – Wróg*, E. Nowicka, S. Łodziński (red.), Oficyna Naukowa, Warszawa 1996, J. Mucha, *Kultura dominująca jako kultura obca. Mniejszości kulturowe a grupa dominująca w Polsce*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999.

¹⁷ K. Krzysztofek, *Wielokulturowość, demokracja i rynek kultury*, [w:] *Pogranicze. Studia społeczne*, A. Sadowski (red.), Białystok 1999, t. VIII, s. 35.

Warszawa jest moja i ja jestem jej. Powiem więcej: jestem nią. Razem z nią cieszyłem się i smuciłem, jej pogoda była moją pogodą, jej deszcz i błoto moim też. Z nią razem wzrastałem. Oddaliliśmy się ostatnio. Powstawały nowe ulice i dzielnice, których już nie rozumiałem. Wiele lat czułem się cudzoziemcem na Żoliborzu. Wiele bliższy jest mi Lublin i nawet nigdy nie widziany Hrubieszów (dziadek Korczaka, Hirsz Goldszmit, był tam lekarzem i w tym mieście urodził się ojciec Korczaka). Warszawa była terenem czy warsztatem mojej pracy, tu miejsce postoju, tu groby”¹⁸.

W kontekście wyżej przedstawionych kategorii pograniczy wyłoniło się wiele problemów, między innymi podmiotowości, tolerancji, akceptacji, uznania, szacunku, godności itd. Ukształtowała się i rozwija edukacja regionalna i wielokulturowa, podkreślając i ukazując twórcze możliwości zróżnicowanego kulturowo świata. W efekcie zauważono, że kultura będąc czynnikiem różnicującym, staje się jednocześnie podstawą do jednoczącego porozumienia, rozbudowując możliwości oddziaływań edukacji, która może przyczynić się do rozwiązania wielu problemów współczesnego świata.

Uznaliśmy, że w kształtującym się społeczeństwie wielokulturowym niezbędne jest w pierwszej kolejności wsparcie edukacyjne w procesie nadawania Inności należytej jej rangi i wartości, pomoc w uświadamianiu społeczeństwu nie tylko potrzeby świadomego znoszenia różnic, aby mieć lepsze stosunki z innymi, ale doprowadzenie do powstawania i funkcjonowania form ich zachowania, wspierania i rozwoju. Już w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku podczas konferencji UNESCO w Nairobi zwrócono uwagę na konieczność otwarcia się każdej kultury na wszystkie inne, a na odbywającej się w tym samym prawie czasie konferencji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych podjęto problem relacji międzykulturowych w kontekście dialogu pomiędzy kulturami. Zwrócono uwagę, że wobec podziałów narodowościowych i wszelkiego rodzaju segregacji, ważnym jest, aby otworzyć każdą kulturę na wszelkie inne kultury.

Promowany przez edukację międzykulturową paradygmat „współistnienia” zakłada możliwość wzajemnego rozwoju w wyniku dokonujących się procesów wewnętrznych, dialogu, porozumienia, negocjacji, kooperacji. Przywraca on wiarę w człowieka, w jego moc wewnętrzną i jego wrażliwość na potrzeby Innego. Bycie „między” nakłada na jednostkę przyjęcie normatywnych funkcji kultury, oparcie się na własnych możliwościach

¹⁸ J. Korczak, *Pamiętnik*, Poznań 1984, s. 11-12.

twórczych, wykorzystanie własnego umysłu i serca, ich mocy twórczej. W takiej edukacji wymagania nie są kierowane od instytucji do jednostek, ale od jednostek do instytucji i dotyczą godności i uznania. Godność jest związana z prawem do samodzielnego wyznaczania sobie własnej roli społecznej, własnej akceptacji zasad moralnych, osobistego określania swojego życia. Uznanie natomiast jest niezbędne jako siła bodźców motywująca, nadająca sens działaniu, co w efekcie kreuje „nowy indywidualizm”. Stąd za istotne w pracy edukacyjnej uznano podjęcie następującego problemu: jak edukować dzieci i młodzież, aby trwać jako naród ze swoistymi wartościami i jednocześnie uczestniczyć aktywnie w procesie integracji, nie znikając kulturowo w globalnym świecie?

Powstawały i w dalszym ciągu powstają programy dotyczące wychowania dla pokoju, dla przetrwania, rozwoju itp., a wszystkie z nich podkreślają przede wszystkim rozwijanie umiejętności i nawyków pokojowego współistnienia i współdziałania. Coraz częściej podejmuje się w nich próby odpowiedzi na takie pytania: jak kształtować człowieka w nowej rzeczywistości, jak wspierać w pokonywaniu trudów codziennego funkcjonowania, jak mobilizować do pokonywania trudności i barier komunikowania się, jak wspierać w kreatywności, aktywności, innowacyjności, podmiotowości, otwartości na drugiego człowieka w zróżnicowanym kulturowo świecie i narastania ruchów radykalnych, jak rozwijać i rozbudowywać tożsamość przy szacunku i pielęgnowaniu wartości podstawowych, jak umożliwić przetrwanie i rozwój w pokojowym współistnieniu?

Globalizm – Lokalizm – Glokalizm

W ostatnim okresie formułowane są coraz częściej nowe pytania związane z integracją europejską, wspólnotą kulturową, rolą regionów w państwach i państw jako regionów w Europie, pytania związane z tożsamością narodową, europejską, globalną, jej elementami – składnikami (co nas łączy – ekonomia, polityka, wartości). Jak w rzeczywistości złożonej, dynamicznej, zmiennej zauważa się wspólnotę dziejów i wartości, uwzględnia specyfikę historii narodów, odmienności kulturowe, etniczne, religijne, wyznaniowe?

Obecnie mamy do czynienia z dynamicznym i ofensywnym ruchem chronienia wartości wspólnoty kulturowej, który wyrasta z obrony własnej podmiotowości i tożsamości dziedziczonej. W tym kontekście edukacja wychodzi naprzeciw człowiekowi, kształtując umiejęt-

ność współżycia, współdziałania z reprezentantami innych kultur i ustawicznego zaangażowania „w małej ojczyźnie”, tym samym zapewniając ciągłość kulturową grupy poprzez wyposażanie w wiedzę, uwrażliwianie na inne wartości, kształtowanie więzi lokalnych¹⁹. Sądzę, że im bardziej odczuwamy skutki globalizacji, tym bardziej uświadamiamy nasze terytorialne osadzenie i zakorzenienie. Globalizacja i nacisk na przestrzeganie zasady terytorializmu wydają się być nierozłączne, uzupełniając i podtrzymując się wzajemnie. W efekcie może powstawać ożywienie społeczności lokalnych, regionalnych, etnicznych, powstaje zjawisko, które określamy glocalizacją. Z. Bauman wskazuje, że glocalizacja to „proces wybierający i zespalający organiczne globalizujące i lokalizujące trendy – polega na redystrybucji przywilejów i upośledzeń, bogactwa i ubóstwa, zasobności w środki i impotencji, mocy i bezsilności, wolności i zniewolenia. Glocalizacja, rzecz można, jest procesem re-stratyfikacji świata, czyli ponownego jego, na innych niż dotąd zasadach opartego uwarstwiania i procesem budowania nowej samoodtwarzającej się hierarchii o ogólnoświatowym zasięgu”²⁰.

Uważam, że glocalizacja może zaistnieć jako proces w wyniku edukacyjnego otwarcia się grup terytorialnych i przynosić bardziej pozytywne efekty im bardziej będzie nasycana lokalnością. W tym kontekście można mówić o edukacji glocalnej, która nie przeciwstawia sobie tych zjawisk i procesów, a ukazuje ich wzajemne uzupełnianie się, wzbogacanie i podtrzymywanie, pomagając funkcjonować w świecie globalnym ze swoim światem lokalnym, z własnymi wyborami i ich kombinacjami. Integracja i fragmentaryzacja, globalizacja i terytorializacja są dwiema stronami tego samego procesu redystrybucji suwerenności i wolności działania. Z kolei edukacja lokalna związana byłaby z chronieniem „świata zakorzenienia” jako źródła siły i poczucia dumy z dziedzictwa kulturowego, jak też z tworzeniem lokalnego systemu edukacji.

¹⁹ Szerzej nt. temat m.in. *Edukacja regionalna. Dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole. Materiały dla nauczycieli*, S. Bednarek (red.), Wrocław 2000; *Edukacja regionalna mniejszości narodowych i etnicznych. Z wybranych rozwiązań edukacyjnych Białorusinów, Fryzów, Niemców, Sami i Kaszubów*, K. Kossak-Główczeński (red.), Gdańsk 1999; *Edukacja regionalna. Z historii, teorii i praktyki*, M. T. Michalewska (red.), Kraków 1999; *Prawa i wolności człowieka. Scenariusze lekcji dla szkół podstawowych i średnich*, E. Stawowy (red.), Kraków 1997; B. Synak, *Tu jest ojczyzna moja*, Materiały z konferencji „Edukacja regionalna- dziedzictwo kulturowe w regionie, Gdańsk 1999; *Mała Ojczyzna. Kultura, edukacja, rozwój lokalny*, W. Theiss (red.), Warszawa 2001.

²⁰ Z. Bauman, *Glocalizacja, czyli komu globalizacja, a komu lokalizacja*, „Studia Socjologiczne” 1997 nr 3.

Ku tolerancji i uznaniu, ku otwartej tożsamości

Rozwijające się regionalizmy na tradycyjnych liniach granicznych wcześniej czy później doprowadzą do otwarcia się, zrozumienia i porozumienia. To, co obecnie wydaje się być najistotniejsze, to podejmowanie problemów związanych z ocaleniem bogactwa kulturowego, wspólnego spadku pogranicza kultur. Edukacja winna poszukiwać sposobów i form współistnienia, ochrony i kształtowania wrażliwości i szacunku wobec kultury powstałej w długim procesie wzajemnych zapożyczeń. Wobec funkcjonujących i konkurujących ze sobą odmiennych systemów wartości za pierwszoplanowe uważam **kierowanie się ideą tolerancji**, która pozwala na systematyczne interakcje, komunikację oraz stwarza możliwość porównań, odniesień i otwarcia się na Inność²¹. Społeczeństwo wielokulturowe nadało tolerancji szczególną wartość i rangę, gdyż podstawowym jej warunkiem jest różnica i odmienność, jednak ta odmienność winna być zauważona, poznawana i szanowana. Nie chodzi tylko o „znoszenie inności”, ale o świadomy kompromis poprzez dialog i negocjacje i w efekcie zmierzanie ku rozpoznaniu i zrozumieniu odmienności, „...jako wyraz poszanowania każdej osoby ludzkiej bez wyjątku, co jest podstawą etyki pokoju, bezpieczeństwa i interkulturowego dialogu”²².

Należy także podkreślić, że edukacja międzykulturowa zakres swoich oddziaływań rozszerza na autochtonów i grupy większościowe, obejmując także swoim oddziaływaniem cudzoziemców i grupy mniejszościowe. Można powiedzieć, że w oparciu i na bazie edukacji regionalnej i wielokulturowej uczyniła następny krok **ku integracji**, obejmując swoim przedmiotem zainteresowań dzieci, młodzież, dorosłych w procesie kształcenia szkolnego i ustawicznego. Uruchamiła trening podnoszący wrażliwość, kształtujący otwartość i tolerancję, wyrzekanie się poczucia wyższości kulturowej na rzecz dialogu, negocjacji i wymiany wartości. Kultury grupowe uczą się akceptacji wspólnych elementów w kulturze dominującej, pozostawiania z nią w ciągłej interakcji i wprowadzania do niej nowych elementów ku pożytkowi wszystkich. Sądzę, że należałoby zrezygnować z metafory tygła i wynikających z tego nowych kształtów w rozpalonym tygłu i jednorodności. Metaforę tą proponowałbym zastąpić

²¹ J. Nikitorowicz, *Pogranicze, Tożsamość, Edukacja międzykulturowa*, Białystok 1995 oraz *Tolerancja. Idea i cel edukacji międzykulturowej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1995 nr 6.

²² W. P. Vogt, *Tolerance & Education. Learning to Live With Diversity and Difference*, London 1997.

metaforą sałatki, w której każdy składnik jest odmienny i wartościowy a do tego wzbogacony polaną tym samym co inne składniki sosem dominującej kultury. W tym kontekście edukację międzykulturową traktuję jako ustawiczny proces dialogu kultur, chronienie z jednej strony przed globalizacją, homogenizacją, z drugiej zaś przed lokalnym etnocentryzmem, etnonacjonalizmem.

Problem uznania, otwartości, szacunku i wyrozumiałości jest istotą tolerancji, tak jak fundamentem demokracji jest wzajemne uznanie obywateli. Gdy ludziom przestanie zależeć na wzajemnym uznaniu, a zapragną uznania ze strony jednostki, demokracja zaniknie. Zdaniem C. Taylora współczesny człowiek odczuwa jednocześnie potrzebę godności (równości praw) i uznania (nie tylko osoby, lecz także narodowości i tradycji). Jednostka, mimo zewnętrznych i wewnętrznych możliwości nie potrafi być samowystarczalna i do budowy tożsamości potrzebuje Innych. Jak pisze: „od chwili gdy aspirujemy do samookreślenia, zwłaszcza oryginalnego, pojawia się potencjalna niezgodność między istnieniem, do którego pretendujemy, a istnieniem, które inni gotowi są nam przyznać. Jest to przestrzeń uznania, o które się dopominamy, ale którego inni mogą nam odmówić. Ta właśnie przestrzeń jest źródłem dyskursu i teorii uznania”²³.

Dawniej tożsamość miała charakter trwały, obecnie jednostki, jak i grupy muszą pod wpływem zmiennych okoliczności przededefiniować swoją tożsamość, ale nowa często bywa nietrwała, niepewna, podważalna od wewnątrz. W takiej sytuacji brak szacunku objawiany z zewnątrz, zwłaszcza przez grupy silne lub homogeniczne, może mieć bolesny i destabilizujący wpływ. Świat płynnej tożsamości to świat, w którym **uznanie** okazuje się najwyższą stawką. W przyszłości, jak sądzę, ta zależność może się jeszcze pogłębić.

Wobec tego tolerancji przypisuję aksjologiczny charakter, traktując ją jako wartość regulującą zasady współżycia jednostek i grup i w efekcie pozwalającą na kształtowanie pełnych, odpowiedzialnych postaw. Podstawą tak rozumianej tolerancji jest uznanie, że każda jednostka jest równa w prawach i godności, stąd idea tolerancji mówi o uznaniu innych poglądów, gustów czy zachowań, zasada zaś o świadomym otwarciu na Inność, aktywnym uznawaniu i dopuszczaniu do bycia Innym, natomiast postawa związana jest z działaniem, metodycznym oddziaływaniem, gdzie nie nakazuje się przyjmowania innych wartości, a przedstawia się je i prowadzi dialog i negocjacje, szanując z jednej strony prawo do odmierności,

²³ C. Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości*, „Znak”, Kraków 1995, s. 14.

z drugiej nie rezygnując z własnych wartości, wyrażania ocen krytycznych czy nawet dezaprobaty.

Tolerancję jako ideę traktuję jako wyraz szacunku dla indywidualności i autonomii oponenta, jako wartość interpersonalną, uniwersalną o ogólnoludzkim zasięgu, ponadczasową i trwałą, angażującą sferę intelektualną i emocjonalną. Postępowanie tolerancyjne jest możliwe wówczas, gdy pozytywne nastawienie do Inności jest wynikiem uznania i szacunku. Wobec obecnej sytuacji, która tworzy wiele okazji do podziałów i konfliktów, wyzwała uczucia niechęci i frustracji, wrogości i odrzucenia, szczególnego znaczenia nabiera potrzeba solidarności i zrozumienia.

Wymóg solidarności zakłada przewyższenie tendencji do zamykania się w sferze własnej tożsamości na rzecz zrozumienia innych, poszanowania różnic. Każdy bowiem należy do wielu kultur równocześnie, jednakże im wyższa i silniejsza jest akceptacja siebie, tym wyższa i silniejsza potrzeba zrozumienia Innych.

Traktowanie tolerancji jako zasady–normy postępowania jest wynikiem świadomego jej wyboru jako wartości. Jeżeli idea tolerancji nie ma granic i nie uznaje wzajemności i obojętności, to norma postępowania tolerancyjnego konkretyzuje się w określonej przestrzeni społeczno-kulturowej, co niejednokrotnie wywołuje stan dyskomfortu psychicznego. Tożsamość kulturowa może bowiem zamykać jednostkę w przynależności grupowej i odmawiać jej wątplenia i odstępstw od kolektywnej matrycy grupy, odmawiać wszystkiego, co mogłoby oderwać ją od przypisanej tożsamości. W efekcie taka sytuacja może prowadzić do blokady świadomości, zamknięcia się, fanatyzmu, megalomanii itp. Taka tożsamość i kultura, która ją wykreowała nie ma możliwości i szans rozwojowych, wobec czego słabnie i obumiera. Z pewnością każda grupa winna traktować wartości własnej kultury jako znak odrębności i odmienności ale jednocześnie przeciwstawiać się atomizacji i kulturowym gettom.

Edukacja międzykulturowa promując paradygmat „współistnienia”, który zakłada możliwość wzajemnego rozwoju w wyniku dokonujących się procesów wewnętrznych, dialogu, porozumienia, negocjacji, kooperacji, przywraca wiarę w człowieka, w jego moc wewnętrzną i jego wrażliwość na potrzeby Innego. Bycie „między” nakłada na jednostkę przyjęcie normatywnych funkcji kultury, oparcie się na własnych możliwościach twórczych, wykorzystanie własnego umysłu i serca, ich mocy twórczej.

Zasada tolerancji domaga się, aby dobrowolnie, z własnego przekonania, bez względu na posiadaną siłę i możliwość, nie zwalczać odmiennych, a nawet sprzecznych z własnymi wierzeń, poglądów i działań, jeśli

nawet ma się dostatecznie ważne racje. Jednakże zasada tolerancji nie domaga się rezygnacji z własnych opinii i sądów, nie domaga się, abyśmy powstrzymywali się w ich wyrażaniu. Tolerancja nie żąda także ustępstw, wręcz odwrotnie, oczekuje głoszenia prawdy z jednoczesnym dopuszczeniem innych, szacunkiem dla ich odmienności. Innymi słowy, kierowanie się zasadą tolerancji ma miejsce wówczas, kiedy świadomie wychodzimy na pogranicza, świadomie zdobywamy się na uznanie doświadczanej Inności, która niekiedy może być przykra, ale jednocześnie inspirująca i twórcza.

W tym przypadku nie można zastrzegać się tym, że mnie to nie dotyczy lub wyrażać ciche przyzwolenie na działania, które w subiektywnym odbiorze Innego są doznawaniem krzywdy, zagrożeniem wolności, pogwałceniem zasad sprawiedliwości i godności. Poza tym nie można być tolerancyjnym wobec nienawiści rasowej, religijnej, narodowej, deprawowania nieletnich, krzywd wyrządzanych innym itp. W tym przypadku istotne są granice tolerancji, którymi są potrzeby Innych oraz godność człowieka. Trudno mówić o całkowitej, nieograniczonej i bezwzględnej tolerancji, gdyż może się to wiązać z chęcią wyzbycia się odpowiedzialności, tak jak nie można mówić o tolerancji w sytuacji ograniczenia zakresu własnych działań. Właśnie to jest istotą respektowania zasady tolerancji – umiejętność partnerskiego traktowania się, mimo posiadania innych, często sprzecznych potrzeb, wartości i odmiennego ich realizowania.

W kształtowaniu postawy tolerancji problem warunków i kontekstu wydaje się być jeszcze bardziej zauważany, przede wszystkim ze względu na siłę identyfikacji z własną grupą, co motywuje do postaw nietolerancyjnych. Należy także pamiętać o lęku związanym z niebezpieczeństwem utraty własnej tożsamości czy wynarodowienia itp. Tolerancja w każdej kwestii, w odniesieniu do każdego zachowania ma inne granice. Obowiązuje zasada relatywizmu kulturowego, gdyż w każdej kulturze istnieją sfery, które są traktowane bardziej restryktywnie oraz takie, które traktowane są bardziej tolerancyjnie. Każda kultura dopuszcza w jednych sprawach większą tolerancję, w innych mniejszą.

Postawa tolerancji jest ukształtowaną w procesie edukacyjnym dyspozycją do szanowania cudzych przekonań, upodobań, działań, co jak już wskazywałem nie oznacza rezygnacji z własnych przekonań i wartości, które są jej warunkiem. Można nie ujawniać w swojej postawie żadnego stanowiska, a można też jasno i zdecydowanie je określać, nie powstrzymując się od ujawniania swoich wartości, jednak to, co jest istotą postawy tolerancji to powstrzymywanie się świadome od działań zakazujących prezentowanie innych wartości niż moje. Ta postawa znoszenia lub wytrzy-

mywania odmienności może być podyktowana różnymi względami; czasem może mieć cele praktyczne, być związana ze świadomością lub koniecznością pogodzenia się z odmiennością, czasem jest uważana za istotną dla zachowania wartości pewnego sposobu współżycia opartego na wzajemnym znoszeniu się jednostek i grup odmiennych.

Uwzględniając przytoczone rozważania, chciałbym zwrócić uwagę na znaczenie kontekstu w kreowaniu obrazu siebie, jak też na problem w procesie kształtowania się tożsamości, że obok własnych potrzeb i oczekiwań inni także je mają, i niejednokrotnie mogą być one z sobą w konflikcie. Stąd istotą edukacji międzykulturowej jest wprowadzić dziecko jak najwcześniej w ustawiczny dialog z sobą i swoją kulturą oraz z innymi reprezentantami ich rodzimej kultury. V. S. Bibler podkreślił: „Po to, żebym był rzeczywistym uczestnikiem świata kultury, potrzebna mi jest kultura drugiego człowieka. Nie mogę się ograniczyć do tego, że pozwalam mu być odmiennym. Ale muszę w jakiś sposób wprowadzić jego kulturę, jego wartości i prawdę w sferę mojego własnego myślenia. Podjąć wewnętrzny dialog z tą drugą kulturą i z tym odmiennym sposobem myślenia. To nie tylko tolerowanie czegoś odmiennego, ale także zrozumienie, że bez tego innego ja nie mogę być samym sobą”²⁴.



²⁴ V. S. Bibler, *Myślenie jako dialog*, Warszawa 1982, PIW, s. 187.